



WYZNANIE
BRATERSTWA RÓŻOKRZYŻA

JAN VAN RIJCKENBORGH

**WYZNANIE
BRATERSTWA RÓŻOKRZYŻA**

TAJEMNICE BRATERSTWA RÓŻOKRZYŻA

EZOTERYCZNA ANALIZA DUCHOWEGO TESTAMENTU
ZAKONU RÓŻOKRZYŻA

PRZEZ

JANA VAN RIJCKENBORGHA

- I. Wołanie Braterstwa Różokrzyża (Fama Fraternitatis R.C.)*
- II. Wyznanie Braterstwa Różokrzyża (Confessio Fraternitatis R.C.)*
- III. Alchemiczne gody Chrystiana Różokrzyża (Chymische Hochzeit Christiani Rosenkreutz Anno 1459)*

WYZNANIE
BRATERSTWA
RÓŻOKRZYŻA

EZOTERYCZNA ANALIZA CONFESSIO FRATERNITATIS R.C.

PRZEZ

JANA VAN RIJCKENBORGHA

WYDANIE I

INSTYTUT WYDAWNICZY ROZEKRUIS PERS

WIELUŃ 2009

Przekładu dokonano z języka niemieckiego:
Das Bekenntnis der Bruderschaft des Rosenkreuzes
Rok wydania: 1994

Tytuł oryginału:
De belijdenis van de Broederschap van het Rozenkruis

©Copyright for the original Dutch language edition by Stichting
Rozekruis Pers, Bakenessergracht 11-15, Haarlem, Holandia

©Copyright by Stichting Rozekruis Pers,
Bakenessergracht 11-15, Haarlem, Holandia

©Copyright for the Polish translation
by Instytut Wydawniczy Rozekruis Pers

©Copyright for the Polish edition
by Instytut Wydawniczy Rozekruis Pers

All rights reserved
Wszelkie prawa zastrzeżone

Instytut Wydawniczy Rozekruis Pers
ul. Wojska Polskiego 99, 98-300 Wieluń

ISBN 978-83-61205-16-6

Spis treści

Wyznanie Braterstwa Różokrzyża	7
1 Światowa reformacja.....	27
2 Wąż i Łabędź (I)	33
3 Wąż i Łabędź (II).....	41
4 Wąż i Łabędź (III).....	40
5 Nowy język magii	55
6 Cudowna Księga	63
7 Przemiana metali i najdoskonalszy lek	71
8 Pseudo-alchemia	81

F A M A
FRATERNITA-
TIS R. C.

Das ist/

Gericht der Brü-
derschafft des Hochlöblichen
Ordens R. C.

An alle Gelehrte vnd Heupter Europæ
Veneben deroselben Lateinischen

CONFESSIO,

Welche vorhin in Druck noch nie aus-
gangen / nuhmehr aber auff vielfältiges nach-
fragen / zusampt deren beygefügeten Teutschen Version
zu freundlichen gefallen / allen Sittsamen guther-
zigen Gemüthern wolgemeint in Druck
gegeben vnd communiciret.

Von einem des Lichts / Warheit / vnd Friedens
liebhabenden vnd begierigen
Philomago.

Gedruckt zu Cassel, durch Wilhelm Wessels

ANNO M. DC. XV.

Wyznanie Braterstwa Różokrzyża

DO UCZONYCH EUROPY

Czytelnikowi pozdrowienie!

Znajdziesz tu, drogi Czytelniku, trzydzieści siedem podstaw naszych poglądów. Są one wplecione w to *Wyznanie*, ale możesz je wybierać pojedynczo i porównywać, jednocześnie sprawdzając, czy wystarczająco do Ciebie przemawiają.

Tego rodzaju staranność konieczna jest mianowicie, abyśmy mogli przekonywać o czymś, co nie jest jeszcze widoczne. Gdy tylko stanie się to rzeczywiście widoczne na niebie, to będziemy się, jak sądzę, wstydzić tych dotychczasowych spekulacji. I tak jak dzisiaj bez narażania się na niebezpieczeństwo nazywamy papieża Antychrystem, co niegdyś wszędzie bywało zbrodnią karaną śmiercią, to tak samo wiemy, że w przyszłości z okrzykiem radości głosić będziemy to, co obecnie trzymamy jeszcze w ukryciu.

Obyś, Czytelniku, tak jak i my z całego serca pragnął, by stało się to już wkrótce!

BRATERSTWO RÓŻOKRZYŻA

I

Tego, o śmiertelni, co usłyszeliście o naszym Braterstwie z głosu *Famy R.C.*, nie uważajcie ani za fikcję ani za efekt naszej samowoli; albowiem teraz – gdy świat ten zaczyna drzeć w posadach i obecna epoka dobiega już prawie końca – Jehowa jest tym, kto zawraca bieg natury ku początkowi i to, czego niegdyś szukano z wielkim nakładem sił i niestrudzenie, objawia tym, którzy o niczym takim nie myślą, ofiarowuje tym, którzy są dobrej woli, narzuca tym, którzy nie chcą, ażeby udziałem dobrych stało się to, co łagodzi trudy ludzkiego życia i niweczy moc nadciągającego natarcia, i ażeby udziałem złych stało się to, co pomnaża ich grzechy i rany.

Nasze przedsięwzięcie, przy pomocy którego przeprowadzimy wolę naszego wzniosłego Ojca, jest dla was jednak, jak sądzimy, wystarczająco jasne na podstawie *Famy*. I także to, że nie można nas oskarżać o jakąkolwiek herezję albo wrogi atak przeciwko państwu, nas, którzy odwracamy się od bluźnierstw Wschodu i Zachodu – czytaj: Mahometa i papieża – przeciwko naszemu Panu, Jezusowi, teraz zaś władcy tego królestwa zanosimy nasze modlitwy, naszą tajemną wiedzę i ponadto nasze olbrzymie skarby w złocie. Zamiarem naszym jest jednak szersze objaśnienie, na użytek uczonych, tego, co w *Famie* zostało potraktowane może zbyt skrótowo, albo co z jakichś powodów nie może być wyrażone w innych językach^{1*}, i mamy nadzieję, że w ten sposób zyskamy przychylność uczonych i okażą się oni bardziej skłonni do zaaprobowania naszego stanowiska.

1 * *Confessio* była pierwotnie wydana w języku łacińskim.

II

Jeśli idzie o oczyszczenie filozofii w stopniu, w jakim jest to obecnie niezbędne, to doszliśmy do wniosku, że filozofia jest chora. Jeśli nawet wielu – nie wiadomo, jakim sposobem – uważa ją za zdrową, to jednak nie mamy wątpliwości, że właściwie to wydaje ona swoje ostatnie tchnienie. Ponadto, tak jak natura objawia lekarstwo najczęściej w tym miejscu, w którym pojawia się epidemia, to tak samo wśród wielu najgorszych słabości filozofii pojawia się sposobne dla naszej ojczyzny, podstawowe dla zdrowia, jedyne w swoim rodzaju lekarstwo; dzięki niemu może ona znowu wyzdrowieć i świata, który wymaga odnowy, ukazać się w nowej albo odnowionej postaci.

Nie ma jednak dla nas żadnej innej filozofii, jak tylko ta, która jest koroną fakultetów, nauk i sztuk, i która, gdy weźmiemy pod uwagę nasze stulecie, obejmuje głównie teologię i medycynę, najmniej zaś nauki prawne. Winna ona przebadać niebo i ziemię przy pomocy głębiej przemyślanej anatomii, albowiem – by wyrazić to zwięźle – przedstawia ona pojedynczego człowieka jako mikrokosmos, o którym bardziej umiarkowani z kategorii uczonych, jeśli przyjmą nasze braterskie zaproszenie, odkryją u nas coś całkiem innego i bardziej zdumiewającego niż to, w co dotychczas wierzyli, co podziwiali i co publicznie prezentowali.

III

Jeśli więc wyrażamy w ogólnym zarysie nasze przekonania, to wydaje się nam, że jedno zasługuje na troskliwe potraktowanie: żeby mianowicie rozwiane zostało wasze zdumienie naszym apelem i żeby całemu światu wydało się pewne, że te tak wielkie tajemnice ani nie tracą dla nas na wartości², ani też obwieszczanie ich tłumowi nie jest głupotą³.

Nie ma się bowiem co dziwić, że w wyniku naszego tak nieoczekiwanego wystąpienia myśli większości popadają w chaos. Cuda szóstego okresu nie są im przecież jeszcze znane i nie umieją oni odczytać z obrotów Ziemi ani przyszłości ani teraźniejszości. Zajęci jednak znakami swoich czasów, błąkają się po świecie jak ślepcy, którzy – znajdując się w świetle – uważają tylko to, czego mogą dotknąć ręką.

² Patrz również: Rozdział IV.

³ Patrz również: Rozdział V.

IV

Jeśli idzie o pierwszą część poprzedniego rozdziału uważamy więc, że rozważania naszego ojca, Chrystiana, o tym wszystkim, co od stworzenia świata zostało przez człowieczy umysł odkryte, wysubtelnione i poszerzone – czy to w drodze boskiego objawienia, czy dzięki przysłudze aniołów i duchów, czy dzięki przenikliwości rozumu, czy wreszcie dzięki doświadczeniu dłuższej obserwacji – to rozważania te są tak pełne znaczenia, że gdyby Wszechmogący Bóg spowodował zgubę całej literatury, to już tylko na ich podstawie potomność mogłaby położyć nowe fundamenty nauk i wznieść nową cytadelę prawdy. I prawdopodobnie byłoby to łatwiejsze niż – wobec pozostawienia budowy w tak niedoskonałym stanie – a to poszerzanie placu budowy, a to wprowadzanie do pomieszczeń światła lub wymienianie, zgodnie z naszym wyobrażeniem, drzwi, schodów i innych elementów.

Jakże więc coś tak wielkiego miałyby być przez nas wzgardzone, nawet gdyby było nam dane tylko do poznania, a nie ku ozdobie naszego stulecia? Jakże nie mielibyśmy z radością znajdować pocieszenia w jedynej prawdzie, której śmiertelni poszukują na tak wielu bocznych ścieżkach i w tak licznych labiryntach, gdyby tylko Bóg zechciał, by rozbłysnął w nas szósty świecznik? Czyż nie wystarczyłoby to nam, by nie lękać się ani głodu, ani nędzy, ani choroby, ani udręk spowodowanych starością? Czyż nie byłoby wspaniale – żyć w każdej godzinie tak, jakby się żyło od stworzenia świata i jakby się miało żyć do końca świata? Żyć w takim miejscu, by ani ci, którzy żyją po drugiej stronie Gangesu, nie mogli ukrywać swego postępowania, ani też mieszkańcy Peru nie mogli zatajać swoich planów? Tak studiować jedną księgę, że czytałoby się, rozumiało i zapamiętywało to wszystko, co zawsze zawierały,

zawierają i będą zawierały wszystkie księgi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości? Tak śpiewać lub recytować psalmy, że zamiast skał przyciągałoby się drogie kamienie, zamiast zwierząt – Ducha, i zamiast Plutona⁴ – zyskiwałoby się względy najpotężniejszych władców Ziemi?

Ach, wy śmiertelni, boski zamysł jest inny, i na wasze szczęście zdecydowano, że w obecnych czasach liczba członków naszego Braterstwa zostanie pomnożona i zwiększona. My, którzy w żadnej mierze nie zostaliśmy dopuszczeni do tak wielkich skarbów na mocy własnych zasług, ani też dzięki jakiejś nadziei czy oczekiwaniu, z taką sumiennością będziemy przeprowadzać to, co z tak wielką radością przyjmujemy do siebie, że nie poruszy nas nawet płacz naszych dzieci, posiadanych w każdym razie przez niektórych z naszych braci; wiemy bowiem, że te nieoczekiwane dobra nie są ani dziedziczne, ani też nie można ich przekazać inaczej jak tylko jako wyróżnienie.

4 Tutaj: władca świata podziemnego, krainy zmarłych.

V

Jeśli teraz – w odniesieniu do drugiej części⁵ – ktoś oczekiwałby od nas ostrożności, od nas, którzy rozdajemy nasze skarby tak rozrzutnie i bez różnicy, a przy tym wcale nie poświęcamy większej uwagi dobrym, wykształconym i wybitnym osobistościom niż zwykłym ludziom, to nie gniewamy się o to. Z pewnością zarzut ten nie jest bez znaczenia. Jednakże zapewniamy tu, że nasze tajemnice nie są publicznie rozgłaszane, nawet gdyby rozbrzmiewały w uszach ludu w pięciu językach. Z jednej strony dlatego, że na głupcach nie czynią one, jak wiemy, żadnego wrażenia, a z drugiej strony dlatego, że godność słuchaczy mierzymy nie według ich ciekawości, lecz wedle miary i normy naszych objawień.

Niegodni mogą tysiące razy wykrzykiwać, mogą się tysiące razy narzucać; Bóg jednak włożył nam w uszy, byśmy nikogo z was nie słuchali, i tak nas pieczołowicie otoczył swymi obłokami, że sługom jego nie może zagrozić żadne niebezpieczeństwo, tak że nie możemy się znaleźć w polu widzenia ludzi, chyba że niektórzy z nich dysponowałiby oczyma orła.

Poza tym *Fama* musiała być wydana w macierzystym języku każdego, ażeby nie zostali pominięci ci, których – nawet jeśli liznęli tylko troszkę nauki – Bóg nie wykluczył ze szczęścia Braterstwa, które zna różne szczeble. I tak na przykład mieszkańcy Damkaru żyją w całkiem innym ustroju państwowym, absolutnie różnym od posiadanego przez pozostałych Arabów. I dlatego rządzą tam mędrcy, a król zezwolił im na wydanie innych praw. Ich przykład (który, zapisany przez naszego ojca Chrystiana, jest w naszym posiadaniu) winniśmy dać także w Europie, gdy tylko pojawi się tam to, co musi wystąpić wcześniej.

5 Patrz: Rozdział III.

Wtedy nasza trąba zabrzmiała głośno i zrozumiale; to znaczy wtedy, gdy tylko otwarcie wypełni Ziemię to, co teraz nieliczni wypowiadają szeptem i co także w przyszłości chcieliby ukryć, na ile to możliwe, w zawołanym języku. W ten sam sposób i papież, po nieśmiałyach napomnieniach i po licznych skrytych narzekaniach pobożnych mężów na jego tyranię, z wielką siłą i gwałtownością został zrzucony z tronu i zdeptywany w Niemczech, podczas gdy jego ostateczny upadek przesunięty został na nasze czasy, kiedy to zostanie rozszarpany, i nowy głos położy kres jego pokrzykiwaniom. Jak wiemy, stało się to już jasne dla wielu uczonych niemieckich, czego dowodzi ich zachowanie i ich milczące poparcie.

VI

Byłoby warte zachodu zbadać cały okres, który upłynął od roku 1378, to jest od narodzin naszego ojca Chrystiana, i zanalizować, jakie zmiany w świecie on sam zaobserwował w ciągu stu sześciu lat swego życia, a także ile doświadczeń zostawił za sobą, po swoim błogosławionym odejściu, naszym przodkom i nam. Jednakże zwięzłość, do której zobowiązaliśmy się, każe nam to opowiedzieć innym razem. Tym, którzy nie lekceważą naszych wskazówek, wystarczy, że ich dotknęli, przez co mogą stworzyć sobie warunki do bliższego związania się z nami. Doprawdy, komu dane jest oglądać wzniosłe znaki Boga, które zapisał on na gmachu świata i które stale powtarza, gdy następuje zmiana królestw, a także odczytywać je i kształcić się na nich, ten jest, nawet jeśli sobie tego w danym momencie nie uświadamia, już jednym z nas.

Tak jak wiemy, że ktoś taki nie zlekceważy naszego zaproszenia, tak samo z drugiej strony my odrzucamy wszelką iluzję i obiecujemy absolutną pewność temu, czyja rzetelność i oczekiwania nie zasługują z naszej strony na szyderstwo, jeśli tylko spotka się z nami pod pieczęcią milczenia i będzie szukał związania się z nami. Natomiast oszustom i łgarzom, i tym, którzy spragnieni są czegoś innego niż prawdy, ogłaszamy z naciskiem, że my ani nie popadniemy w nieszczęście, ani – jeśli nie byłoby to wołą Boga – nie doznamy zniewolenia. Ich natomiast oczekuje oczywiście poważne niebezpieczeństwo, które sformułowaliśmy w naszej *Famie*, mianowicie że tak niegodziwe plany spadną na ich własne głowy.

Dla nas jednak nasze skarby pozostaną na zawsze nienaruszone, aż dźwignie się Lew i słusznie się o nie upomni, otrzyma je i użyje ich dla umocnienia swojego Królestwa.

VII

Tak więc musimy wam, o śmiertelni, jedno wyjaśnić, że mianowicie Bóg zdecydował, by światu, który niedługo potem zginie, przywrócić Prawdę, światło i blask, którym pozwolił wraz z Adamem opuścić raj, ażeby złagodzić nieszczęście człowieka. Dlatego pewne jest, że ustąpią kłamstwa, ciemność i niewola, które wraz z postępującym obrotem wielkiego globusa zagnieździły się stopniowo w naukach, w zajęciach oraz we władzy ludzi, przez co w wielkiej mierze doznali oni zaciemnienia.

Powstała przez to nieskończona wielość opinii, kłamstw i błędnych nauk, które utrudniły wybór nawet tym, którzy posiadali najdoskonalszy wgląd, aż z jednej strony opinia filozofów, a z drugiej strony realność doświadczenia wpędziła ich w zupełny chaos. Gdy wszystko to, jak niezachwianie wierzymy, kiedyś ustąpi i faktycznie, przeciwnie, ujrzymy jedyną, nieprzerwaną, niezmienną wskazówkę, to wtedy wdzięczność należeć się będzie współpracownikom, natomiast cały zasięg tego tak znacznego dzieła trzeba będzie przypisać błogosławieństwu naszej epoki.

Tak jak uznajemy, że wiele wybitnych umysłów swoimi rozważaniami znacznie przyczyniło się ze swej strony do przyszej reformacji, to tak samo w żadnej mierze nie przypisujemy sobie chluby tego, jakoby to tak wielkie zadanie przekazane zostało wyłącznie nam. Jednakże z Ducha Chrystusa, naszego Zbawcy, świadczymy, że prędej kamienie zaofiarują swoje usługi, niż miałyby zabraknąć wykonawców boskiej woli.

VIII

By dać poznać swoją wolę, Bóg wysłał zawczasu swoich posłańców, mianowicie gwiazdy ukazujące się w gwiazdozbiorach Węża i Łabędzia; jako wielkie znaki jego wzniosłej decyzji mogą one tyle nauczyć, ile w połączeniu z odkryciami ludzkiego umysłu winno służyć jego ukrytemu pismu, ażeby Księga Natury co najmniej otworzyła się i odsłoniła dla wszystkich oczu, jakkolwiek tylko niewielu może ją czytać lub rozumieć.

Tak jak w głowie człowieka znajdują się dwa narządy słuchu, dwa narządy widzenia, dwa narządy powonienia, a jeden – mowy, i na próżno domagano by się od uszu mówienia, a od oczu na próżno oczekiwano by wychwytywania dźwięku, to tak samo miały miejsce okresy widzenia, słyszenia oraz odczuwania zapachu. Pozostaje jeszcze, że w przyspieszonym i skróconym okresie czasu nastanie kult języka, ażeby to, co niegdyś zostało ujrzone, usłyszane i wyczute węchem, teraz zostało w końcu wypowiedziane, po tym, jak świat otrzeźwieje z upojenia swymi zatrutymi, odurzającymi pucharami i o świcie, z otwartym sercem, odkrytą głową, boso, radośnie wiwatując wybiegnie wschodzącemu słońcu na spotkanie.

IX

Tak jak Bóg zasiał znaki, a wręcz swój alfabet, w Piśmie Świętym, tak samo podczas cudownego dzieła stworzenia wyraźnie odcisnął je na niebiosach, na Ziemi oraz w istotach żywych, ażebyśmy zawczasu poznali – tak jak astronom przewiduje zaćmienia Słońca i Księżyca – zaćmienie kościoła i jego długość.

Z tych liter zaczerpnęliśmy, bez wyjątku, naszą magię i zestawiliśmy z nich sobie nowy język, w którym należy wyrazić istotę spraw. Z tego powodu nie powinno dziwić to, że mniej jesteśmy biegli w innych językach i w teźże łacinie, które to języki, jak wiemy, w żadnym razie nie brzmią tak, jak język Adama lub Henocha, i zostały sprofanowane przez babilońskie pomieszanie języków.

X

I także w żadnym razie nie chcemy pominąć tego, że – jak długo służą nam w drodze orle pióra⁶ – zachęcamy do wspólniejszej, niestrudzonej i stałej lektury Świętej Biblii. Jeśli Biblia podoba się komuś, to niech wie on, że bardzo się już zbliżył do naszego Braterstwa. Tak jak jest ona uosobieniem naszych zasad i nie ma w tym tak wielkim i cudownym dziele świata ani jednej litery, która nie byłaby wyryta w pamięci, tak ci są nam najbliżsi i najbardziej do nas podobni, którzy tę niepowtarzalną Księgę czynią miarą i wytyczną swego życia, uosobieniem swoich studiów oraz słuszną ścieżką całego świata.

Nie oczekujemy od nich tego, że będą ją mieli stale na ustach, lecz że w odpowiedzialny sposób przybliżą jej sens wszystkim generacjom ludzkości. Albowiem nie jest naszym zwyczajem tak bezcześcić mowy Mądrości Bożej, jak czyni to niezmierna liczba interpretatorów, którzy jednego chcą skłonić do opinii swego ugrupowania, drugiemu zaś każą się z zastarzałą złośliwością wyśmiewać z pisma dającego się ugniatać jak wosk, które powinno służyć na równi teologom, filozofom, lekarzom i matematykom.

Naszym obowiązkiem powinno być raczej to, że będziemy świadczyć, iż od początku świata nie zostało ludziom ofiarowane wspanialsze, godne większego podziwu i świętsze dzieło, niż Święta Biblia: błogosławiony, kto ją posiada, bardziej błogosławiony, kto ją czyta, a najbardziej błogosławiony, kto ją dogłębnie zna. Kto zaś rozumie ją i według niej postępuje, ten jest najbardziej Bogu podobny.

6 Patrz: tekst apokryficzny „Esra” IV, rozdziały 11 i 12.

XI

To zaś, co w dalszym ciągu⁷ mówimy ludzkości o przemianie metali oraz o najdoskonalszym leku, do oszustów odnosząc się ze wstrętem, to musi być zrozumiane w ten sposób, że tego tak niezwykłego daru Boga w żadnym razie nie umniejszamy. Ponieważ jednak dar ten nie niesie z sobą nieprzerwanego rozpoznawania natury, filozofia zaś ukazuje to te, to inne cuda natury, to jest logiczne, że system poznania filozoficznego stoi u nas na pierwszym planie i że zachęcamy wybitniejsze umysły raczej do zgłębiania natury niż do zajmowania się barwą metali.

Zaiste, nienasycony musi być ten, dla kogo ani bieda ani choroba nie stanowią niebezpieczeństwa, kto jest jakby ponad ludźmi, kto ma władzę nad tym, co innym zadaje ból, co jest dla nich plagą, co ich dręczy, i przy tym wszystkim wraca do błahostek natury, wznosi budowle, prowokuje wojny, napawa się pychą, ponieważ, jak sądzi, ma pod dostatkiem złota, a srebro bije z niewyczerpanego źródła.

Najwyższy Zarządca wszystko to jednak zamierzył inaczej; wspaniałość przeznacza on pokornym, pysznych poraża ciemnością, sprawia, że aniołowie przemawiają do milczących, plotkarzy spycha w samotność, będącą karą należną rzymskiemu oszustowi, który dalej wylewa z przepelnionych ust swe bluźnierstwa na Chrystusa i nawet w biały dzień, kiedy Niemcy odkryły jego piekła i podziemne przejścia, nie przestaje kłamać, tak że miara wypełniła się i wydaje się on być dojrzały dla kata.

Kiedyś jednak przyjdzie dzień, kiedy ten wąż przestanie syczeć i jego potrójna korona rozpadnie się. Będziemy o tym mówić bardziej otwarcie, gdy tylko się spotkamy.

⁷ Patrz: rozdziały XII, XIII i XIV.

XII

Na zakończenie naszej *Confessio* wskazujemy jeszcze poważnie na to, że jeśli nie wszystkie, to przecież większość pism pseudo-alchemików musi być odrzucona. Nadużywanie Świętej Trójcy dla błahostek jest dla nich zabawą, a zwodzenie ludzi przerażającymi figurami i niejasnymi napomknieniami – dobrym żartem. Oczywiście ciekawość łatwowiernych jest przy tym wodą na ich młyn. Tego rodzaju ludzi wydały nasze czasy w wielkiej obfitości, wśród nich zaś znakomitego aktora teatralnego⁸, który był na tyle pomysłowy, by wyprowadzić ludzi poza Światło.

Wróg rodzaju ludzkiego dlatego wysiewa ich między dobre ziarno, by tym trudniej było zaufać Prawdzie, jakkolwiek jest ona prosta i wolna od zasłon, podczas gdy kłamstwo jest pełne przepychu i zdobne okruchami boskiej i ludzkiej mądrości.

Trzymajcie się od tych spraw z daleka, wy, którzy jesteście rozumni, i w opiekę oddajcie się nam, którzy nie prosimy o wasze złoto, lecz sami ofiarowujemy wam wręcz nieoszacowane skarby.

Nie uwzieliśmy się, przez wynalezienie jakiejś tynktury, na wasze dobra, lecz czynimy was udziałowcami naszych.

Nie stawiamy wam zagadek, lecz zapraszamy was na prosty wykład misteriów.

Nie zabiegamy o to, byśmy zostali przez was przyjęci albo zaakceptowani, lecz zapraszamy was do naszych domów i pałaców wspanialszych niż królewskie, my, którzy – gdybyście tego jeszcze nie wiedzieli – nie z lubowania się w przepychu, lecz powodowani Duchem Bożym, na mocy Testamentu

⁸ Jest to prawdopodobnie aluzja do dzieła *Amphitheatrum Sapientiae Aeternae* magdeburckiego lekarza, Heinricha Khunratha.

naszego doskonałego Ojca, jesteśmy zobowiązani względem przykazania naszych czasów.

XIII

I cóż teraz myślicie, wy śmiertelnicy, po tym, jak usłyszeliście, że uczciwie wyznajemy Chrystusa, papieża zaś potępiamy, że wysoko cenimy prawdziwą filozofię, prowadzimy życie godne człowieka i do naszej zgodnej wspólnoty zachęcamy, przyzywamy, wręcz zapraszamy większą rzeszę, mianowicie tych, do których – tak jak do nas – promieniuje to samo Światło od Boga?

Czyż nie myślicie o tym, że po zbadaniu waszych darów i przemyśleniu posiadanego przez was wglądu w pisma święte w końcu ocenicie, jak wiele z wszystkich sztuk odznacza się niedoskonałością i brakiem zgodności, tak że w końcu razem z nami zastanowicie się nad lekiem, podacie rękę działającemu Bogu i okażecie posłuszeństwo przykazaniu naszych czasów? Staniecie się udziałowcami owocu tej pracy, tak że wszystkie możliwe dobra, którymi Natura obsiała wszystkie części Ziemi, związane z wami i połączone, zgromadzone będą jakby w centrum Słońca i Księżycy. Wtedy będziecie mogli wygnać z tego świata wszystko, co zaciemnia ludzkie poznanie i hamuje ludzką aktywność, wszystko, co ekscentryczne i epicykliczne⁹.

⁹ To znaczy wszystko, co naciągnięte i zdrożne. Tekst łaciński brzmi: „Jam cuncta ea, quae humanam cognitionem obnubilant, actionem retardant, mundo non secus, ac eccentricos omnes et epicyclos expellere possitis”. Jest to nawiązanie do teorii Klaudiusza Ptolemeusza (II w.ne), który objaśniał tory planet przy pomocy ekscentrycznych i epicyklicznych ruchów okrężnych. Teoria ta pozostawała w mocy aż do Mikołaja Kopernika (1473-1543). Uczył on, że to nie ziemia stanowi centrum wszechświata, jak sądził Ptolemeusz, lecz Słońce, i że ziemia tak jak i inne planety krąży wokół Słońca.

XIV

Wy zaś, którym jest sądzone przynajmniej zaspokoić ciekawość, którzy albo jesteście przywabieni blaskiem złota albo też – by wyrazić się bardziej dosadnie – jakkolwiek teraz jeszcze prawi, to jednak wskutek tak wielkiego i nieoczekiwanego przyływu dóbr możecie się dać sprowadzić do życia wybujałego, próżniaczego, marnotrawnego i pełnego przepychu, zechciejcie nie zakłócać krzykiem naszej świętej ciszy, lecz zważcie na to, że jakkolwiek istnieje lek, który usuwa wszystkie choroby bez różnicy, to jednak ci, których Bóg chce chorobami doświadczyć, pokarać lub skłonić do pokuty, nie zostaną dopuszczeni do tej łaskawej możliwości. Tak więc jakkolwiek moglibyśmy cały świat wzbogacić, pouczyć i uwolnić od wielu nieszczęść, to jednak pozostajemy – jeśli Bóg nie zarządzi inaczej – nieznanymi nikomu.

Wielkim błędem jest sądzić, że ktoś mógłby się cieszyć naszymi dobrami wbrew woli Boga. Prędzej w wyniku takiego postępowania postrada życie, niż znalazłby szczęście i go dostał.

BRATERSTWO RÓŻOKRZYŻA

Tłumaczenie oryginalnego tekstu z wydania niemieckiego z 1615 roku.

**EZOTERYCZNA ANALIZA
CONFESSIO FRATERNITATIS R.C.**

Tak więc musimy wam, o śmiertelni, jedno wyjaśnić, że mianowicie Bóg zdecydował, by światu, który niedługo potem zginie, przywrócić Prawdę, światło i blask, którym pozwolił wraz z Adamem opuścić raj, ażeby złagodzić nieszczęście człowieka. Dlatego pewne jest, że ustąpią kłamstwa, ciemność i niewola, które wraz z postępującym obrotem wielkiego globusa zagnieździły się stopniowo w naukach, w zajęciach oraz we władzy ludzi, przez co w wielkiej mierze doznali oni zaciemnienia.

Powstała przez to nieskończona wielość opinii, kłamstw i błędnych nauk, które utrudniły wybór nawet tym, którzy posiadali najdoskonalszy wgląd, aż z jednej strony opinia filozofów, a z drugiej strony realność doświadczenia wpędziła ich w zupełny chaos. Gdy wszystko to, jak niezachwianie wierzymy, kiedyś ustąpi i faktycznie, przeciwnie, ujrzymy jedyną, nieprzerwaną, niezmienną wskazówkę, to wtedy wdzięczność należeć się będzie współpracownikom, natomiast cały zasięg tego tak znacznego dzieła trzeba będzie przypisać błogosławieństwu naszej epoki.

Tak jak uznajemy, że wiele wybitnych umysłów swoimi rozważaniami znacznie przyczyniło się ze swej strony do przyszłej reformacji, to tak samo w żadnej mierze nie przypisujemy sobie chluby tego, jakoby to tak wielkie zadanie przekazane zostało wyłącznie nam. Jednakże z Ducha Chrystusa, naszego Zbawcy, świadczymy, że prędzej kamienie zaofiarują swoje usługi, niż miałyby zabraknąć wykonawców boskiej woli.

Confessio Fraternitatis R.C., rozdział VII

Światowa reformacja

Pozwólmmy powiedzieć sobie uczciwie, że staliśmy się ludźmi nastawionymi na zewnętrżność. Nasza zachodnia kultura jest bardzo powierzchowna. Nie zna wzniosłych wyżyn promiennej rzeczywistości, brak jej wewnętrznej głębi i uczuciowości. Jest nastawiona na formę, na to, co formalne, i podporządkowana modzie. Cały aparat, z którym jesteśmy tak zaznajomieni, ów tak skomplikowany organizm jest chory, śmiertelnie chory, ponieważ nie ma już duszy.

Idealizm ma swoje granice i stał się ozdobionym killkoma zwiędłymi kwiatami materializmem. Nauka zesłała całkowicie na manowce, a teologia już od stuleci jest tak martwa, jak era Atlantydy. Raz po raz wynurza się na horyzoncie oblicze w cierniowej koronie, a nad Ziemią wciąż i wciąż szeroką ławą przeciąga wojenna pożoga. Kościoły niezmiennie rozbrzmiewają szumną retoryką, kazaniem o nieznanym Bogu, mowami o Chrystusie, którego się nie zna i nie przeżywa, ale którego ukrzyżowuje się codziennie.

Ludzie nieustannie szukają, a jednak wiążą się z tą kulturą wciąż na nowo; nie rokuje to jednak żadnego rozwiązania. Oczywiście wiecie to wszystko. Mówią o tym wasze gazety i książki. Przyjmujecie to do wiadomości. Rozmawiacie o tym ze sobą. Wszyscy zgadzacie się z poruszającymi artykułami i pismami. Dlaczego jednak nie dotyka to was? Dlaczego nic się w was nie przełamuje? Dlaczego nie odczuwacie pulsu wieczności w czasie? Czy doświadczenie „Każdego” ze średnio-wiecznej sztuki o tym tytule nie staje się naszym udziałem? Śmierć, wysłannik Boga, przychodzi do „Każdego” i mówi:

„Gdzie idziesz tak pięknie wystrojony? Czyżbyś zapomniał o Bogu?”

W rzeczy samej! W całej kulturze chrześcijańskiej ludzie zapomnieli o Bogu. To, co istotne i jedynie konieczne dla prawdziwego zbawienia – umyka im.

Nie prawimy tu żadnego kazania. Różokrzyżowcy nie słuchają kazań. Chodzi tylko o to, by wstrząsnąć wami i powiedzieć wam: Wydzwignijcie się z powierzchowności i poznajcie rzeczywistość. Czyż nie rozumiecie, że Logos ingeruje w naszą chorą cywilizację? Że Wszechświat podlega przemianie i że coś się wydarzy?

Co wy właściwie robicie? Pracujecie od rana do nocy, prawdopodobnie na wasz codzienny chleb. Nastawiacie się na zwykłe życie. Martwicie się, co będzie na starość, krzątacie się i trudzicie w domu lub gdzie indziej. Spędzacie czas czytając książki albo udając się na koncerty.

Ale wasze człowiecze życie w tym przecież nie znajduje spełnienia! Czy wiecie w ogóle, do czego człowiek jest powołany? Czy wiecie, do czego człowiek jest zdolny?

Pochodzimy z rodu Boga! Zostaliśmy stworzeni na jego obraz. Płonie w nas boska iskra. Nie są to żadne tanie, słodkie i budujące słówka, lecz żywe płomienie wiecznej prawdy. Musimy się uwolnić od naszych ograniczeń, od naszego niewolniczego ducha! Musimy rozpoznać, że jesteśmy królami!

Dla przeciętnego człowieka tego rodzaju słowa brzmią głupio, a nawet szaleńczo. A jednak piszemy tu do ludzi gnostycznie wrażliwych, a w każdym razie do tych, którzy są otwarci na poruszającą siłę prawdziwego Różokrzyża.

Posłannictwem Zakonu Różokrzyża i jego służebników jest wskazywać drogę do wyzwolenia. Albowiem wszyscy tkwimy w niewolniczych więzach ciała, duszy i świadomości. Musi w was zacząć wzrastać nowa święta namiętność, tęsknota za świętym wyzwoleniem, opiewanym w klasycznych psal-

mach. Musi się w was przebudzić prawdziwe poznanie Boga, rzeczywistością musi się w was stać codzienne obcowanie z Chrystusem.

Tysiące ludzi uważa, że zna Chrystusa. Ich usta powtarzają jego słowa, jednakże serce pozostaje nieporuszone, a głowa go nie rozumie. Wiedzą oni o świętej ofierze w zamierzchłej przeszłości, jednakże o głowie w cierniowej koronie, którą można teraz ujrzeć na horyzoncie, nie wiedzą nic. Tak samo nieuważnie, jak depczą stopami trawę i delikatne życie natury, tak przechodzą obok tego zapłakanego oblicza, ponieważ być może wsłuchują się właśnie w notowania na giełdzie.

Dlatego posłannictwem Zakonu Różokrzyża jest powiedzieć wam, kim, czym oraz jaki jest Chrystus, czego ów wielki Słoneczny Duch od was wymaga, czego dla was chce i co czyni. Nie chodzi tylko o to, aby pobożnie składać ręce w modlitwie albo śpiewać pieśń, nie chodzi o to, aby biernie czekać, albowiem On wszystko naprawi. Nie, musicie to uczynić sami! I to jest w chrześcijaństwie czymś wspaniałym! Musi się w was rozpaść płomień miłości Ducha. Musi się z was uwolnić królewski motyl, abyście porzucili świńskie koryta i udali się do waszego Ojca. Chrystus jest siłą: Logosem. Porusza uniwersum waszej istoty. Jest wszystkim we wszystkim, jeśli tylko reagujecie na Ducha Boga świadomie i dynamicznie.

Jeśli tylko znacie coś z tego świętego zachwyty, to nie będziecie się już mogli spokojnie przyglądać, lecz przystąpicie do tych, którzy przygotowują nowy świat. Wielu ludzi pada ofiarą zawiedzionych nadziei. Okrutne lata unicestwiły subtelną tęsknotę, a także tęsknotę za Bogiem. Przestali oni myśleć, ich centrum uczuciowości wygasło. Popełnili samobójstwo, nawet jeśli ich ciało jeszcze żyje. Jednakże uczeń Szkoły Duchowej nie musi się lękać, że jego nadzieja nie zostanie spełniona, ponieważ dary, które otrzymuje, są wspaniałe nad miarę i przechodzą jego najśmielsze oczekiwania.

Tak więc uczeń staje się człowiekiem, który wprowadza w czyn boski zamysł. Może mówić z wielką pozytywnością, ponieważ wydzwignął się z powierzchowności, wie o nadchodzącej światowej rewolucji i rozpoznaje ją.

W tej pozytywności, poszukującej i trudzącej się niewolniczej duszy naszych czasów może zostać przekazane przesłanie *Confessio Fraternitatis RC.*, przesłanie o wyzwoleniu.

Siódmy rozdział *Confessio*, od którego chcemy zacząć, stawia nas w obliczu wielkiego konfliktu. Wiemy, że wpromieniowanie Prawdy, światła i blasku, o którym wspomina się w tym rozdziale, jest bliskie. Nie myślcie przy tym o okresie kilku lat, lecz wyobraźcie sobie, że chodzi o początek nowej ery, w której nowe światło oraz nowa prawda mogą się rozwijać w pełni i bez przeszkód.

Wicie ponadto, że coraz większa liczba pionierów właśnie przygotowuje się do tego wielkiego, przemożnego dzieła, do którego także i wy jesteście powołani. Pracowników, przeprowadzających boski zamysł, nie zabraknie nigdy.

Wiemy też, że boski zamysł, plan rozwoju, nowe zaistnienie przeprowadzane jest nieustannie z nieodpartą siłą. Wiemy jednak również, że pomiędzy tą pozytywną wiedzą a jej zastosowaniem stoi masa, stadne zwierzę, miliony niewiedzących.

Moglibyście to widzieć jako wielkie symboliczne malowidło: z jednej strony zbliżające się Światło, a z drugiej strony w ten lub inny sposób przedstawiony plan Boga, to, co w biegu czasów dynamiczne. Pośrodku zaś masa ludzkiej fali życiowej zwieńczona stosunkowo niewielką liczbą pionierów, którzy przeprowadzają boski plan. Tak więc widzicie ludzką falę życiową zamkniętą w trójcy: boskiej woli, strumienia jego mądrości oraz jego aktywności w pionierach.

Czy rozumiecie tę dramatyczną sytuację? Żyjemy w społeczeństwie, które jest tak zepsute, że nie daje już żadnej możliwości rozwoju. Cały świat musi zostać odnowiony, jednakże przywódcy i podpory społeczeństwa nie widzą tego, masa zaś jest zbyt nieświadoma.

A przecież nowa era zbliża się – decyzja Boga jest nieodparta! Pionierzy pracują gorączkowo. Nowe jest nie do zatrzymania. Co więc się stanie? Dalszym ciągiem będzie straszliwa katastrofa, która rozszerzy się jak huragan i sprawi, że dzisiejszy świat rozpadnie się. Dopiero wtedy prawdziwi przywódcy będą mogli przejąć kierownictwo dalszego rozwoju masy. Czy rozpoznajecie nieuchronność tego wszystkiego? Czy istnieje jakaś inna droga? Czy świat i ludzkość muszą jeszcze miliony lat cierpieć ucisk systemów niedających żadnych perspektyw wyjścia?

Przełamanie przez Boga jest więc konieczne. Wszystko to musi was wypełnić wielką powagą. Wiecie przecież, że Sodomia i Gomora nie musiałyby być zniszczone, gdyby liczba sprawiedliwych była wystarczająca. Tak samo jest również tutaj! Moglibyście przyczynić się do znacznego złagodzenia nadciągającego cierpienia świata, gdybyście jako pionierzy rzucili się z wszystkich sił do naszej pracy i uczynili wszystko, co tylko dla was możliwe, ażeby wywrzeć wpływ na ludzkość i poprowadzić ją do prawdziwego życia. Naprawdę, nowa era zbliża się z wielką siłą – w pewnym, nienajmniejszym stopniu dzięki pracy pionierów.

Obyście mogli zrozumieć, że nie powoduje nami chęć rozszerzenia Lectorium Rosicrucianum, lecz prawdziwe pragnienie służenia Bogu i ludziom całym naszym sercem, całą naszą duszą i całym naszym umysłem. Dlatego także i was zachęcamy do przyłożenia się do wielkiego, świętego Dzieła.